

Rzekł: a posłuszni rozkazom żeglarze;
 Natychmiast żagle okrętu spuścili,
 Bostwu co ściśle nadgradza i karze,
 Na prędcie zdarnia ołtarz postavili;
 Mąki, owoce, kwiaty, nabiał w darze;
 Miotając w ogień bostwu poświęcili,
 Sprawiwszy ucztę przez oney czas' cały;
 Apollinowe śpiewali pochwały.

Szli zatym w górę ku Bożej świątnicy;
 Strzało-ie-lorny Apollo przodkował;
 Śpiewali iego pieśni ofiarnicy,
 On tony dawał i dźwięki wskazywał;
 Choć ciężki przystęp gorney okolicy,
 Bożą się sprawą żaden nie zmordował,
 Wskazał wspaniałość przybytku swojego;
 A wodz Kreteński tak mówił do niego:

O wielowładny! któryś nas sprowadził,
 Powiedz iak dalsze mamy pędzić życie?
 Rzekł strzało-nośny: na tom was osadził,
 Byście mych darow użyli obficie,
 Lud który będzie do mnie się gromadził,
 Wielkimi tłumy śpieszący użyzycie,
 Wszystkich przyjmować wy będziecie sami,
 Których świątnicy czynie, strażnikami.
 Przyimucie trwożnych, troskliwych, zbłąkanych,
 Niech ulgę w waszey dobroci uczuią,
 Mieysce to, czynię pociechą stroskanych,
 Błądni niech miły spoczynek znajduią;
 Niech słyną Delfy w wieszczbach pożądaných,
 A te w umysłach waszych niech wiekuią, —
 Ten wyrok dałeś; bostwo wiekopomne!
 Nigdy ia pochwał twoich nie zapomnę.
